

# STOŁO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

**CENA PRENUMERATY:** Miesięcznie z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 1,50 zł. — Cena pojedynczego numeru 5 groszy. Konto czekowe w Poczcie Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

**Redakcja i Administracja:**  
Częstochowa, ul. P. Marji 32.  
Telefon 22-00.  
Radomsko, Częstochowska 9.

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadrukami 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyrażone po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenie składowe, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe.

## Łapać tych plotkarzy za ręce

Wracamy do sprawy plotki. Ktoś by mógł powiedzieć, że za dużo się mówi o tem zagadnieniu, że przecież plotka, to plotka, jest, była i będzie, minęła, przechodzi nowa. Cóż zatem komu szkodzi plotka? Słusznie. Zgodzilibyśmy się z tem zdaniem, gdyby nie wyjątkowe czasy, które dziś cały świat przeżywa.

Tak się już bowiem dzieje, że plotka pogłoska polityczna, lub gospodarcza, plotka personalna znajduje coraz łatwiejszy dostęp do ludzi, a nikt tak plotki nie lubi, jak przeciętny Polak, bez względu na to, jakie stanowisko społeczne zajmuje.

Czegóż to nie nasłuchaliśmy się w ostatnich tygodniach! Rząd ustępuje, minister X lub Y wychodzi z rządu, dygnitarz R. pokłócił się z dygnitarzem Z. — doszło do rękoczynów, tu pojedynek, tam konspiracja, pan I. przesłał się kłaniać panu J. — naturalnie z powodów politycznych. To będzie inflacja, to deflacja, to znów rząd organizuje centralę dewiz, to znów ma zamiar rozprawić nową pożyczkę wewnętrzną, to były zamieszki tu, a zaburzenia tam...

Z różnych niewinnych faktów, lub rzeczywistych wydarzeń kuje się legendy. Z igły — widły. Jedna plotka goni drugą, z ust do ust przechodzi, jak stare podania o Piasie i Rzepisie, lub o myszach, co Popielea zjadły. A gorzej nawet, bo te stare podania posiadają mniej lub więcej ustalone przebiegi i teksty. W miarę biegu pogłoski zmieniają one swoją treść i zakres, rozszerzają się z ucha do ucha, z kawiarni do kawiarni, z urzędu do urzędu, ze stolicy na prowincję, ze wsi do wsi, z miasta do miasteczka i naodwrot.

Wszelkie warstwy społeczne biorą w tem udział. Każdy słyszał, każdy wie na pewno, każdy ma wiadomości z najlepszego źródła, z miarodajnej strony. Ba — są tacy, co dane rzeczy znają o sobie, z własnego doświadczenia, co widzieli lub słyszeli na własne oczy lub uszy. Każdy jest wtajemniczony. A każ-

dy przytem dodaje do tego wszystkiego swoje własne szczegóły, coś przekręci, coś nowego dorzuci. Po pewnym czasie ten „każdy” już sam w to wierzy, co opowiada — a skutek podobny do tego, co Stańczyk króla Zygmunta mu kiedyś powiedział, że: „najwięcej w Polsce jest lekarzy”, tak najwięcej w Polsce chyba teraz jest plotkarzy.

Ta gonitwa za sensacją, w dzisiejszych warunkach coraz to bardziej skomplikowanego i ciężkiego życia i w okresie poszukiwania pracy i chleba — nie ustaje. Gonitwa ta, jako zjawisko psychologiczne, jest zrozumiała, lecz jest rzeczą szkodliwą, gdy przekracza miarę. Żadne jeszcze zjawisko polityczne, lub gospodarcze na świecie, żaden mąż stanu, żaden polityk nigdy jeszcze nie uchronił się przed towarzyszącym mu rojem plotek i pogłosek. Jakaż jednak różnica między tem, co było, a tem, z czem dziś na tem polu mamy w Polsce

do czynienia. Żyjemy w jakimś nieprawdopodobnym kotle pogłosek, za które nikt nie chce ponosić odpowiedzialności, a które rozpętują w atmosferze kryzysu i bezrobocia żywioły, tak łatwo dające się zapalić.

Przyjrzyjmy się sami sobie w tem zwierciadle. Czy kto z nas jest bez winy? Uderzmy się w piersi i szukajmy drogi, każdej drogi, która potrafiłaby nas wyprowadzić z tego błędnego koła plotek, jaka życie publiczne kraju opłakuje i dusi w swej sieci gorzej, niż drapieżny pajak swoją ofiarę.

Przygwaźdźmy i piętnujmy zjawisko, zjawisko nagminne, jak dżuma, cholera, lub tyfus, a może jeszcze bardziej szkodliwe, bo zatruwające ducha narodu, a nie jego ciało.

Łapać tych plotkarzy za ręce! Wszyscy i wszędzie! W domu, na ulicy, w kawiarni, czy w burze — wszędzie! Oczyszczajmy atmosferę!

## Zabójcy ś.p. min. Br. Pierackiego przed sądem apelacyjnym.

WARSZAWA. Sąd Apelacyjny przystąpił wczoraj do rozpatrzenia sprawy przeciwko uczestnikom spisku na życie ministra spraw wewnętrznych ś.p. Bronisława Pierackiego.

Przedmiotem procesu są skargi apelacyjne od wyroku pierwszej instancji, skazującego: Stefana Bandere, Mikołaja Łebeda i Jarosława Karpińskiego na karę śmierci, zmienioną w drodze amnestii na bezterminowe więzienie, Mikołaja Kłymszyna, Bohdana Pidhajnego, skazanych na dożywotnie więzienie, Daria Hnatkiewicza na 15 lat więzienia, Iwana Malucy, Eugenjusza Kaczmareckiego i Romana Myhala, skazanych po 12 lat więzienia, Katarzynę Zarycką 8 lat więzienia, Jakóba Czornikę i Jarosława Raka po 7 lat więzienia.

Na wokandzie figuruje nazwisko jednego tylko świadka Michała Kuśpiśla ze

Lwowa oraz biegłego Leona Jarosławskiego, radcy M. S. Wewn.

Wczorajszy dzień procesu wypełniło odczytywanie dłuższego referatu sprawy.

## Niedzielne wybory we Francji.

PARYŻ. Niedzielne wybory do parlamentu francuskiego miały przebieg naogół spokojny. Była to właściwie pierwsza tura wyborów, w nadchodzącą bowiem niedzielę odbędą się wybory ścisłejsze, które ostatecznie wyłonią reprezentację parlamentarną. Dotychczas wybrano tylko 179 deputowanych. W wyborach onegdajszych kandydowało 4817 osób — największa w dziejach Trzeciej Republiki liczba kandydatów. Frekwencja wyborcza wynosiła 85 proc. uprawnień do głosowania.

Dotychczas brak ścisłszych danych, zwycięzcami będą jednak prawdopodobnie komuniści, których grupa wzmoże

się stosunkowo znacznie i liczyć będzie około 40 posłów, zamiast dotychczasowych 11. Sukces wyborczy komunistów zostanie osiągnięty kosztem kilku pokrewnych ugrupowań lewicowych. Straty mają ponieść radykałowie i socjaliści, przyczem cyfrowo całość dotychczasowego Frontu Ludowego nie ulegnie większym zmianom, jedynie tylko orientacja polityczna Frontu mogłaby się przechylić wyraźniej ku lewicy.

Wielką sensację wywołało względne niepowodzenie p. Edwarda Herriot oraz prezesa Izby Bouissona. Jeden w Lyonie, drugi w Marsylii poraz pierwszy nie zwyciężyli w pierwszej turze.

## Włosi wznowili ofensywę.

DESSIE. Ofensywa na Addis Abebę rozpoczęła się. Straże przednie, złożone z wojsk erytrejskich posunęły się już o 100 klm. naprzód. Główne siły włoskie opuściły Dessie wczoraj o świcie. Są one całkowicie złożone z wojsk zmotoryzowanych, potężnie wyposażonych w artylerię. Koła włoskie liczą się z zajęciem Addis Abeby najpóźniej za 14 dni.

Robotnicy włoscy naprawiają w gorączkowem tempie wysadzone przez Abisynczyków w powietrze szosy i drogi. Armia włoska rozporządza 3.000 samochodów ciężarowych.

LONDYN. Wojskowi rzeczoznawcy angielscy dają wyraz zapatrywaniu, że po zdobyciu stolicy Abisynji wojna potoczy się w dalszym ciągu.

Marsz. Badoglio nie będzie mógł wskutek trudności terenowych rozgrywać takich walk otwartych, jak pod Aduą, Makalle, Amba Aladzi lub nad jeziorem Aszangi.

Wojna przybierze charakter partyzancki przyczem trudności specjalnych dla Włochów przysporzy niedostępna

natura terenów abisyńskich i ich niezmierzona rozległość.

W tym wypadku więc — nawet po zdobyciu Addis Abeby — wojna potrwa jeszcze długo.

## Banki państwowe w walce z bezrobociem.

Za przykładem Banku Polskiego, jak słychać, również Bank Gospodarstwa Krajowego i Państwowy Bank Rolny mają przeznaczyć poważne sumy na budowę dróg, celem zatrudnienia większej liczby bezrobotnych.

## Król Fuad w agonji.

KAIR. Król Egiptu Fuad I jest umierający. Stan jego jest beznadziejny.

Król znajduje się poza stolicą w pałacu Kubbeh w odległości paru kilometrów od Kairu. Królowa z dziećmi, z wyjątkiem następcy tronu, są przy chorym. Wczoraj przybył do Kubbeh pochód 2.000 uczniów z życzeniami zdrowia dla króla.



Zdjęcie nasze przedstawia fragment z powitania p. premiera Kościłkowskiego na dworcu kolejowym w stolicy Węgier. P. premier Kościłkowski przechodzi w towarzystwie premiera węgierskiego Gömbösa przed frontem zgromadzonych na dworcu organizacyj.



## Wynik wyborów elektorów w Hiszpani.

MADRYT. O wyniku wyboru elektorów prezydenta min. spraw wewnętrznych ogłasza: wybory elektorów w całej Hiszpani odbyły się spokojnie. Front ludowy zdobył 263 mandaty, inne stronnictwa — 54.

## Sankcje uniemożliwiają pogrzeb

MEDJOLAN. Przed kilkoma dniami zmarł nad jeziorem Como obywatel angielski. Zwłoki zmarłego rodzina postanowiła przewieźć do ojczyzny. Kiedy trumnę z ciałem przewieziono na granicę, francuskie władze celne odmówiły przyjęcia, kwalifikując je jako „towar włoskiego pochodzenia”, a zatem podlegający sankcjom. Zwłoki wobec tego cofnięto z granicy i wysłano do Anglii drogą morską przez Genuę.

## 10 tysięcy uchodźców żydów w Tel-Awiiwie.

JEROZOLIMA. W Tel-Awiiwie znajduje się obecnie 10 000 uchodźców żydowskich. Wyżywieniem ich i rozkwaterowaniem zajmuje się manicypalność.

Straty spowodowane przez pożar nocy wczorajszej oceniają na 10 000 funtów.

Pomimo strajku w mieście panuje względny spokój. Na ulicach krążą patroli wojskowe i policyjne w samochodach. W Nazarecie i Deisan spłonęło 5 farm żydowskich.

## Bomba na posiedzeniu rady miejskiej.

MADRYT. W czasie posiedzenia rady miejskiej w Araganda wybuchła bomba, zabijając jednego radnego, a raniąc czterech z tych dwu śmiertelnie. W odpowiedzi na zamach, przypisywany prawnicy, lewicowcy podpalili kilka domów prawników. Z Madrytu wysłano gwardię cywilną.

W Gijon zastrzelono gwardzistę cywilnego. W Corwie del Rio żywiły skrajne zagarnęły kościół i urządziły w nim dom ludowy.

## Masakra dzieci.

RZYM. — Jadący z wielką szybkością przez wieś Calulco d'Adda w pobliżu Bergamo samochód, w którym znajdowało się 5 osób, przejechał dziecko. Dziecko poniosło śmierć na miejscu. Wskutek wypadku kierowca stracił panowanie nad wozem, który rzucony został na drzewo, gdzie bawiła się grupa dzieci. Troje dzieci 7 letnich poniosło śmierć, zaś 4 dzieci i pewna kobieta odnieśli ciężkie rany.

**ZAMIAST TRANU**  
PRZY WYCZERPIANIU OGÓLNEJ  
I POWIĘKSZENIU GRUCZOŁÓW  
STOSOWANY JEST

**SMACZNY  
i  
SKUTECZNY**

**JECOROL**  
MAG. A. BUKOWSKIEGO  
W UŻYCIU PRAWIE OD POŁ WIEKU

**Kino „EDEN” Aleja 12**

Dziś! Gigantyczny film w rodzaju („Jestem Zbiegiem”)

**PIEKŁO CHIN**

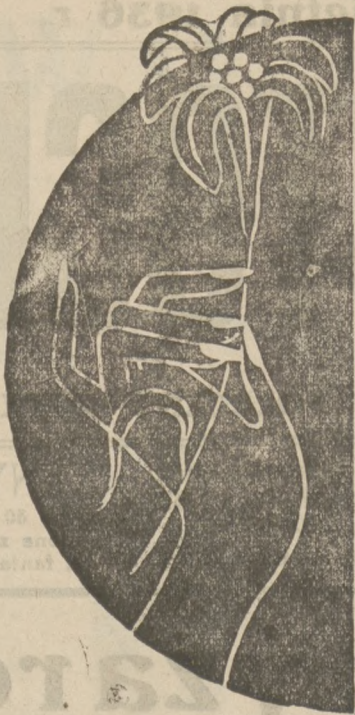
Film tak prawdziwy jak samo życie. — Biała kobieta wśród ludzi obcej wrogiej rasy!

Według rozgłosnej powieści — **ALICJI TISDALE HOBART.** Realizacja: MERYN LE ROY.

Nad program **Najświeższe aktualności** z całego świata. —

**Potrzebni chłopcy**

do rozsprzedaży „S Ł O W A”  
Zgłaszać się do administracji. —



**KREM-PUDER**  
Te dwa  
błóżniacze  
środki, sporządzone z cząstek cebulki lilii białej, są podstawowymi i niezodzownymi artykułami toalety Pani. Krem odżywia skórę, czyni ją elastyczną i jedwabiście miękką, usuwa zmarszczki, zapobiega tworzeniu się nowych. Puder delikatny, ale dobrze przylegający warstewką, subtelnie tonuje pożądaną karnację, darzy świeżością i nieodpartym powabem młodości.

**ABARID**

Ale musi to być  
krem i puder  
Abarid

## W walce ze spekulacją walutową.

Rząd ustanowił kontrolę handlu złotem i dewizami.

W „Dzienniku Ustaw” z 27 b. m. ogłoszony został dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz rozporządzenie wykonawcze ministra skarbu, wprowadzające przepisy w sprawie kontroli obrotu pieniężnego z zagranicą, oraz obrotu zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi.

Przepisy powyższe oparte są na następujących zasadach:

Utworzona została komisja dewizowa jako organ wykonujący rzeczono przepisy. Komisja ta, która już z dniem dzisiejszym rozpoczęła swe czynności w gmachu Banku Polskiego, posiada kompetencje w zakresie udzielania zezwoleń na dokonywanie czynności zabronionych, lub ograniczonych omawianymi przepisami.

Zezwolenie wymagane jest w szczególności przy nabywaniu walut zagranicznych, przy wywozie ich i przekazywaniu ich zagranicę, przy stawianiu do dyspozycji cudzoziemców wszelkich środków płatniczych, oraz przy udzielaniu cudzoziemcom kredytów, lub poręki za spłatę tych kredytów.

Zezwolenia wymaga również handel złotem, wywóz, oraz przywóz jego z zagranicy.

Handel zagranicznymi środkami płatniczymi doprowadzić mogą jedynie Bank Polski oraz upoważnione przez ministra skarbu przedsiębiorstwa bankowe (banki dewizowe), których lista została ogłoszona w dniu dzisiejszym w „Monitorze Polskim”.

Należności od zagranicy z wszelkich tytułów, w szczególności za sprzedane zagranicę towary, powinny być zaoferowane do skupu Bankowi Polskiemu lub uprawnionym przedsiębiorstwom bankowym.

Cudzoziemcy mogą posiadać rachunki („rachunki zagraniczne”) tylko w bankach dewizowych. Rachunki te mogą być wolne, lub zablokowane, w zależności od pochodzenia sum na rachunki i od warunków dysponowania temi sumami.

Dyspozycje z rachunków wolnych na rzecz obywateli polskich, jak również przelewy z tych rachunków na wszelkie inne rachunki zagraniczne, nie podlegają żadnym ograniczeniom.

Natomiast dyspozycje z rachunków zablokowanych zawsze wymagają zezwolenia.

Świadczenia pieniężne, wymagające w myśl dekretu i rozporządzeń wykonawczych zezwolenia, mogą być na żądanie wierzyciela wpłacone, w równowartości, w walucie krajowej do Banku Polskiego, lub banków dewizowych na rachunek zablokowany wierzyciela.

Dla wszelkich obrotów i rozrachunków w zagranicznych środkach płatniczych obowiązują kursy banknotów lub dewiz giełdy warszawskiej, w braku zaś notowań giełdowych — kursy Banku Polskiego, ogłaszane w „Monitorze”.

Pozatem przepisy definiują pojęcia środków płatniczych, handlu zagranicznymi środkami płatniczymi cudzoziemcami i t. d.

## KRONIKA.

### KALENDARZYK

Sroda 29 kwietnia. Piotra M., Roberta Op. Wschód słońca o g. 4.11. Zachód o g. 18.54.

### Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z środy na czwartek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

**Święto harcerzy w Częstochowie**  
W ubiegłą niedzielę miejscowe harcerstwo uroczysto obchodziło dzień św. Jerzego, patrona harcerstwa.

W przededniu święta w godzinach wieczorowych odbył się capstrzyk. Przy dźwiękach orkiestry gimn. państw. im. Romualda Traugutta barwny korowód harcerzy z wozami i namiotami przemarszerował ulicami śródmieścia.

Następnego dnia rano odbyło się uroczyste nabożeństwo na Jasnej Górze. Celebrował je ks. kapelan Postrach. Po skończonym nabożeństwie około 1000 harcerzy ustawiło się do pochodu i przy dźwiękach orkiestry gimn. państw. im. H. Sienkiewicza udało się w kierunku Alejki Sienkiewicza, gdzie w świetnej postawie przedefilowali przed władzami harcerskimi i komendantem miejscowego harcerstwa p. Bolesławem Stałą na czele.

W godzinach popołudniowych w po-

szczególnych drużynach harcerskich odbyły się odpowiednie obchody.

**Akademja ku czci ś. p. Romualda Mielczarskiego.** 25 b. m. przy wypełnionej kompletnie sali kasyna oficerskiego odbyła się uroczysta akademja, na której zgromadzeni spółdzielcy oddali hołd pamięci pionierowi idei rochdelskich tkaczy.

Poważny hymn spółdzielczy i polonez odśpiewany przez Chór „Pochodnia” pod batutą utalentowanego kapelmistrza p. por. Grzebińskiego wprowadził podniosły nastrój w zgromadzeniu.

Następnie dyrektor warszawskiego Związku „Społem”, p. M. Rapacki zobrażował z pietyzmem w słowach treściwych zasługi ś. p. Romualda Mielczarskiego, jakie położył dla ruchu spółdzielczego w Polsce ten niereklamowany przywódca, ale cichy i skromny a twardego charakteru „pracownik” na naczelnym stanowisku.

W imponującej prostocie, jako nieugiętego w wytrwałym trudzie pracownika charakteryzowały Mielczarskiego zebrany wypowiedziane w poetycznej formie recytacje p. Bończy artysty dram. Miejskiego Teatru Kameralnego.

Piękny śpiew p. Sorzonowej oraz me-

lodyjne utwory Szopena i Wieniawskiego wykonane na skrzypcach przez p. Chorzelskiego przy współudziale prof. Makoszy były bardzo udanym artystycznym dopełnieniem uroczystego wieczoru ku czci R. Mielczarskiego.

**Sublokatorów wolno eksmitować z chwilą powiększenia się rodziny.** Nowelizacja przepisów o ochronie lokatorów, dekretem Pana Prezydenta R. P. spowodowała polepszenie sytuacji sublokatorów przez zrównanie ich w prawach z lokatorami głównymi w prowadzeniu procesów.

Obecnie sądy grodzkie orzekają eksmisję sublokatorów poza wypadkami niepłacenia komornego, tylko pod warunkiem, że lokator główny obowiązuje się dostarczyć innego lokalu równie objętego przepisami o ochronie lokatorów.

Wyroki eksmisyjne przy zaoferowaniu innego lokalu zapadają tylko z uzasadnionej przyczyny, jak np.: zwiększenie się liczby domowników przez narodzenie się dziecka itp.

**Dodatkowa Pożyczka na budowę szkoły na Stradomiu.** Dzięki interwencji zarządu Komitetu Obwodowego Twa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych w Częstochowie, Zarząd Komitetu Okręgowego oprócz przyznanej pożyczki w wysokości zł. 5.000, o czym przed kilku dniami pisaliśmy, postanowił wypłacić Zarządowi Miejskiemu w Częstochowie na budowę publicznej szkoły powszechnej na Stradomiu drugą ratę przyznanej pożyczki w 1935 r. w wysokości zł. 5.000, a przez Zarząd Miejski niepozbранej w swoim czasie, powodu późnego uwalania budżetu przez Radę Miejską. Tak więc ogółem Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych udzieliło pożyczki m. Częstochowie na budowę szkoły na Stradomiu zł. 20.000, z czego 10.000 zł już wypłacono, reszta zaś wypłacona zostanie w dniach najbliższych.

**Krwawe zajście w barakach na Stradomiu.** Ostawione baraki miejskie na Stradomiu stale dostarczają pracy Pogotowiu Ubezpieczalni Społecznej.

W ubiegłą sobotę wieczorem Pogotowie zawezwane zostało do zamieszkalego w barakach 39-letniego Franciszka Zielińskiego, który w bliżej nieznanym okolicznościach, to pewnie jednak tylko, że po dość sutej libacji został nie miłośniernie zmasakrowany przez niejakiego Wróblewskiego.

Przybyły na miejsce wypadku dr. Brodzic Modelski stwierdził u Zielińskiego ciężką ranę głowy i szereg ran, zadanych obuchem siekierą.

Ze względu na silny krwotok zewnętrzny i wylew krwi do tkanki płucnej stan Zielińskiego budził poważne obawy. Sprawa została zatrzymana i oddana do dyspozycji sądu śledczego.

**Wielka kradzież mieszkaniowa.** Jak się dowiadujemy w ubiegły czwartek między godz. 6 a 8 wiecz. złodzieje, korzystając z przypadkowej nieobecności domowników, dostali się do parterowego mieszkania miejscowego kupca i właściciela ziemskiego p. M. Zandsteina, zamieszkałego we własnym domu przy ulicy Aleja Kościuszki 18.

Łupem zuchwałych złodziei stała się znaczna ilość garderoby, futra oraz biżuteria. Poszkodowany oblicza straty swoje na kilka tysięcy zł.

W związku z kradzieżą policja aresztowała kilka osób. Szczegóły dochodzenia trzymane są w tajemnicy.

**Kino „LUNA”**

Potężny dramat p.g. nieśmiertelnej powieści Jacka Londona

**ZEW KRWI**

Miłość w kraju, gdzie kobiety zdobywa się przemocą.

W roli głównej:  
CLARK GABLE, LORETTA YOUNG, JACK OAKIE oraz fenomenalny pies „Buck”.

Nad program: **Dodatek Kolorowy „Biedny Skunks”** i inne krajowe i zagran. aktualności.



## Święto weteranów b. armii polskiej we Francji.

W ub. niedzielę miejscowa placówka Stowarzyszenia uczestników byłej armii polskiej we Francji obchodziła podniosłe święto poświęcenia nowofundowanego sztandaru, połączone ze złożeniem sztandarów placówek stowarzyszenia z całego kraju.

Na uroczystość m. in. przybyli prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia p. Wielowieyski, były minister pełnomocny w Rzymie, delegat Zarządu Głównego kpt. Cybulski, komendant okr. katowickiego p. Zaworka i wielu innych. Ogółem przybyło kilkuset byłych kombatanów, ludzi w pełnej sile wieku, którzy, gdy w roku 1914 podnosiła się kurtyna, ukazująca niewidziane dotąd w dziejach świata widowisko gigantycznych zapasów całych narodów, liczyli mniej więcej lat 20.

Poświęcenie sztandaru odbyło się w kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze. Nabożeństwo celebrował i dokonał aktu poświęcenia sztandaru O. Justyn Marczewski, wygłaszając podniosłe przemówienie o tej przemożnej sile Ojczyzny, która w roku 1917 zadecydowała o powstaniu formacji polskich we Francji i prze wodniczyła dziełom ich dobijania się z orężem w rękę do Niepodległej Wolnej Ojczyzny.

Na pamiątkę swego święta weterani byłej armii polskiej we Francji złożyli w kaplicy votum w postaci srebrnej tarczy z odznaką Stowarzyszenia.

Następnie udano się pochodem ku grobowi Nieznanego Żołnierza. Na symbolicznej mogile

członkowie komitetu wykonawczego uroczystości w osobach dyr. Stalensa, prezesa miejscowej placówki Stowarzyszenia p. Antoniego Merkwy i dyr. Redera złożyli piękny wieńiec.

Z kolei weterani w karnych szeregach przedefilowali na placu Bronisława Pierackiego przed prezesem Wielowieyskim, przedstawicielem dowództwa 7 Dywizji Piechoty pułk. dypl. Kapciukiem i przedstawicielami miejscowych władz w osobach wicestarosty Staśko i wiceprezydenta Henszla.

Po defiladzie uczestnicy uroczystości udali się na uroczystą akademię w sali gimn. państw im. H. Sienkiewicza. Sala była pięknie udekorowana. Nad podium wisały portrety P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i Marszałka Focha i gen. insp. sił zbrojnych gen. Rydza Smigłego. Prezydium zasiadała na ławie wielobarwnego losu sztafeta. W skład prezydium wchodził: dyr. Stalens, jako przewodniczący oraz pułk. dypl. Kapciuk, wicestarosta Staśko, wiceprezydent Henszel, prezes Wielowieyski, kpt. Cybulski, wiceprezes Jose, członek honorowy Federacji pułk. dr. Mikulski, przedstawiciel miejscowych władz Federacji dr. Jabłoński, komendant Zaworka, prezes kolonii francuskiej i b. kombatanów dyr. Couturon w mundurze kapitana armii francuskiej, ozdobionym wysokimi orderami obu państw, wiceprezes Związku Powst. Śląsk. Porado i p. S. Labocha jako sekretarz.

Akademii zajął dyr. Stalens, poczem przemówił prezes Wielowieyski, który francuską część swego przemówienia, poświęconą nierozdzielności sojuszu obu narodów zakończył okrzykiem na cześć Francji. Mówca w bardzo silnych słowach podkreślił, że by uczestnicy armii polskiej w służbie ojczyźnie zawsze niezmiennie są gotowi stanąć w szeregach żołnierskich na każdy jej zawołanie w życiu cywilnym mają oczy polskie dwie naczelne osobistości życia polskiego. — Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

prof. Ignacego Mościckiego, jako symbolu majestatu Państwa i gen. Rydza Smigłego, jako wodza armii i spadkobiercę świętego testamentu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Orkiestra 27 p. p. gra hymn narodowy.

Silne akcenty zawierały również przemówienia pułk. Kapciuka, wicestarosty Staśko, wiceprezydenta Henszla i przedstawiciela Federacji dr. Jabłońskiego.

W imieniu ambasadora Francji w Warszawie p. Noela i francuskiego attaché wojskowego gen. D'Arbonneau przemawiał w języku francuskim dyr. Couturon, podkreślając na wstępie, że wspólne wspomnienie bohaterskiej przeszłości zebrały w tej sali polskich i francuskich uczestników wojny, wspomnienia wspólnych, ramię przy ramieniu i serce przy sercu, walk w obronie wolności obu narodów.

Następnie prezes Couturon wymienia okryte wiekopomną chwałą pola wspólnych bitew.

W kulminacyjnej części swego przemówienia mówca daje mocny wyraz wspólnej gotowości byłych kombatanów francuskich i polskich ponownego wspólnego wystąpienia ramię przy ramieniu w razie, gdyby pomimo jaknajbardziej pokojowego usposobienia Polski i Francji wojna została im narzucona.

Prezes Couturon zakończył nast. słowy:

„Na zakończenie składam wyrazy gorącej czci i hołdu pamięci naszego Wielkiego Marszałka, Nieśmiertelnego Wodza, Ojca Niepodległości Narodu Polskiego, który spoczywa snem wiecznym w królewskiej krypcie na Wawelu i przed którego olbrzymią Postacią w najgłębszej

szczyt pochylam głowę w imieniu całej armii francuskiej i byłych kombatanów francuskich. Na znak hołdu dla pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego wszyscy obecni powstają z miejsc.

Następuje ceremonia wbijania gwoździ i wręczenia sztandaru. W imieniu Komitetu fundacji sztandaru prezesowi Wielowieyskiemu wręczył go dyr. Stalens, mówiąc m. in.: „Placówka Twoich wiarusów w Częstochowie, Panie Prezesie, zawsze czuć będzie z gotowością służenia wiernie swojej umiłowanej ojczyźnie, wyzwolonej z takim niezłomnym uporem, jak wielka była ich tęsknota do ziemi ojców, której wolność przywrócili, niosąc po całym świecie sławę zwycięskiego oręża polskiego i mając zawsze na ustach najdroższe imię: Polska”.

Prezes Wielowieyski z kolei pięknie prezentując się sztandar, ze znakiem Orła Białego, godłem Stowarzyszenia i nazwami frontów i pól bitew, na których weterani walczyli od połowy 1917 roku doręcza prezesowi Markwie a ten chorążemu częstochowskiej placówki.

Podniosła uroczystość dobiega końca. Chór „Pochodnia” pod batutą por. Grzebińskiego pięknie śpiewa „Sztandary na Kremlu”. Akademię zakończono przy dźwiękach Pierwszej Brygady.

W godzinach popołudniowych w Ognisku Niepodległości odbył się obiad żołnierski na dwadzieścia kilkadziesiąt osób. W czasie obiadu wygłoszono szereg przemówień, które w sumie złożyły się na doniosły i wymowny wyraz silnych jak przeznaczenie uczuć, łączących świętym i nierozdzielnym węzłem oba sprzymierzone narody.

Zetknięcie akademii, jak i cały obchód święta miały przebieg bardzo sprawny, co jest w dużej mierze zasługą głównych organizatorów pp. prezesa Reinschüssela i Parado.

## Niełojalność i niedelikatność.

Probiernym lojalności społeczeństwa w stosunku do władz państwowych jest podporządkowanie się społeczeństwa zarządzeniom administracyjnym. Tem się tłumaczy, że w zmianach na stanowiskach administracji państwowej, czy samorządowej społeczeństwo nie ingeruje u władz na rzecz ustępującego, lub przelazłego przybywającemu. Z polecenia władz urzędników, nawet w wypadkach, gdy zmiany wypadają niepomysłi lokalnych czynników opiniodawczych.

Dlatego, żegnając ustępującego prezydenta Mackiewicz, mimo ogólnego żalu, społeczeństwo częstochowskie wykazało lojalność względem władz, godząc się, w imię dobra ogólnego, na ustąpienie człowieka, który zdołał zdobyć sobie swą pracę szacunek i zaufanie wszystkich.

Dlatego dziwną się wydaje treść wzmianek ukazujących się w niektórych dziennikach zamiejscowych o jakiejś bliżej nieokreślonej i niewiadomo przez kogo powołanej delegacji, która zabiegała w ministerstwie o odwołanie przeniesienia starosty częstochowskiego p. Bazylego Rogowskiego na wyższe stanowisko w województwie nowogrodzkim.

Dziwnem wydaje się to tem bardziej, że prasa lokalna dowiedziała się o tem z prasy zamiejscowej i po dziś dzień nie znamy składu osobowego tej delegacji, ani tytułu z jakiego pośłannictwa swe delegacja ta piastowała występując w imieniu społeczeństwa.

Aby wypowiadać się w imieniu społeczeństwa trzeba mieć na to wyraźną zgodę tego społeczeństwa a przynajmniej należy to społeczeństwo poinformować o swych zamierzeniach i pozwolić na wymianę poglądów dla wywnioskowania opinii większości.

Mamy nadzieję, że owe wzmianki omawiające niepokojenie władz centralnych przez niepowołane komisje są wytworem dziennikarskim, inspirowanym przez jednostki, które swoje sympatie personalne wyładowały w ten sposób, usiłując sparaliżować awans obecnego starosty częstochowskiego na wyższe stanowisko.

Samo życzenie tych jednostek nie byłoby zdrożnem, gdyby nie było udrapowane w godność wypowiedziane w imieniu ogółu społeczeństwa, które, jak już wzmiankowaliśmy na wstępie, jest i było zawsze lojalne w sto-

sunku do zarządzeń władz centralnych.

A lojalność ta wypływa z głębokiego przeświadczenia, że zarządzenia władz są celowe i podyktowane troską o dobro służby państwowej.

Skoro władze uznały, że starosta p. Bazyle Rogowski potrzebny jest na innej odpowiedzialnej placówce, to usiłowanie przeciwstawiania się temu zarządzeniu jest niedelikatnością w stosunku do osoby pana starosty i lekceważeniem opinii społecznej.

Stwierdzamy, że społeczeństwo częstochowskie o istnieniu i wyjeździe jakiejś delegacji do pana ministra dowiedziało się dopiero ze wzmianek zamieszczonych za krakowskim „Tempem Dnia” w prasie warszawskiej.

**Ze Związku Pań Domu.** W środę, 29 b.m., o godz. 17 ej, w lokalu Związku (ul. Kilińskiego 13) p. dyr. Smółski wygłosi odczyt o jedwabnictwie. Po odczycie pokaz próbek krajowych jedwabów. Dziś, we wtorek o godz. 17 ej (punktualnie) odbędzie się pokaz kremów i galaretek.

### Łańcuch śmierci i wypadków.

W ub. sobotę w mieszkaniu swem przy ulicy N. M. Panny 2 zmarł nagle na udar sercowy cierpiący od dłuższego już czasu kupiec L. Fridrich.

Na wieść o zgonie Fridricha do mieszkania przybiegł jego sąsiad i przyjaciel od szeregu lat M. Szarf i tak się przejął widokiem leżącego już na marach przyjaciela, że padł również reżony gromem nagłej śmierci.

Obydwaj zmarli byli rówieśnikami i liczyli po 63 lat.

Niedość tego: zawezwany do tragicznego mieszkania lekarz, człowiek nie pierwszej już młodości i oswojony z widokiem śmierci, skolei również poczuł się bardzo źle, wobec czego musiano zawezwać drugiego lekarza, zamieszkałego w jednym z sąsiednich domów.

Fridricha i Szarfa pochowano jednego koło drugiego, chociaż los nierówno wyposażyli ich w dobra doczesne. Jeden z nich był bardzo zamożny, drugi zaś znacznie mniej niż średnio zamożny. Śmierć jednakże zrównała ich obydwoh i bezpośrednie sąsiedztwo obydwoh mogło pozostać pamiątką tych bądź co bądź niecodziennych okoliczności śmierci dwóch przyjaciół.

### Autobus w płomieniach.

W pobliżu wsi Łobodno wydarzył się wypadek, który tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnął za sobą tragicznych następstw.

Oto na linii tej między Częstochową a Szczercowem kursuje autobus firmy Bem i Ska. Krytycznego dnia autobus wyjechał z Częstochowy już przepełniony i w drodze psuł się kilkakrotnie. Na autobus czekało we wsi Łobodno dwoje dzieci, które na szczęście, sprzykrzywszy sobie czekanie, odjechały do Kłobucka wozem. W Łobodnie do przepełnionego wozu wsiadła jeszcze J. Zielińska z Brzeźnicy, poczem ruszono. Kiedy samochód znalazł się pod wsią Ostrowy, nastąpił wybuch benzyny, poczem nastąpił w ciemności krzyk, płacz i wołania o ratunek. Okazało się, że kilka osób odniosło obrażenia i okaleczenia. Wstrząsu i potłuczenia towarzyszących doznała J. Zielińska z Brzeźnicy.

**Przyjmujemy**

**POZYCZKI PAŃSTWOWE**

PO KURSIE NOMINALNYM  
**100 ZA 100**

przy ratałnem nabywaniu radjoodbierników najwyższej klasy—TELEFUNKEN; Ambasad, Special i Uniphon na prąd stały i zmienny. OKRES CZASU PRZYJMOWANIA POZYCZEK JEST OGRANICZONY. Szczegółowe informacje przyjmowania Pożyczek Państwowych, udzielają upoważnione sklepy radjowe, oznaczone specjalnymi plakatami.

**RADIO-TELEFUNKEN**  
MISTRZ TONU, PRECYZJI I FORMY



Kupię willę z ogródkiem w śródmieściu, w cenie do trzydziestu tysięcy gotówką. Oferty pod „Nowoczesną” do administracji „Słowa”.



## Z KRAJU.

## Smiertelny wypadek.

We wsi Kordyszowa, pow. krzemienieckiego w czasie kopania gliny, która w tym miejscu znajduje się na głębokości kilku metrów, wskutek usunięcia się ziemi zostały zasypane i poniosły śmierć na miejscu wskutek uduszenia się, mieszkanki wsi Kordyszów: Paraska Mielniczuk, Luba Ruchlak i Chrystjana Lizun, zaś dwie siostry Marta i Zofia Lizun, którzy zostały przysypane ziemią, zdołano uratować.

## Przyznał się do zbrodni na łożu śmierci.

W miejscowości Siwko pod Stanisławowem wydarzył się niedawno temu niecodzienny wypadek przyznania się do zbrodni na łożu śmierci. Michał Masnyj, czując zbliżającą się śmierć, zawezwał swą żonę, której zwierzył się, że w r. 1934 zamordował emigranta z Kanady, niejakiego Hordyluka, rabując mu kilka tysięcy dolarów, również o zbrodni, popełnionej w roku 1920 na dwóch żydach, trudniących się przemytem, zawiadomił rodzinę.

## Morderstwa.

Emerytowany górnik, Piotr Ptak, zamieszkały w Wieliczce, zamordował w nocy swoich teściów Dębowskich. Morderca oddał się w ręce policji. Przyczyną — nieporozumienia rodzinne.

— Do mieszkania 23 letniej Janiny Szymborskiej, w osadzie Malanowo Nowe pod Warszawą przyszedł wieczorem jej narzeczony, 26 letni Antoni Dobrzeński i wystrzelił do niej kilkakrotnie, kładąc trupem na miejscu. Zabójca usiłował zbiec, został jednak ujęty. Przyczyny zbrodni nie ustalono.

## Potrójne morderstwo niewiernego męża.

Mieszkańcy wsi Michałów, pow. grójeckiego, zostali zaalarmowani odgłosem szeregu strzałów, dochodzących z domu zamożnego gospodarza, 30 letniego Walentego Brzeszczaka.

Brzeszczak przed kilkoma laty ożenił się z zamożną wdową, starszą od siebie o 10 lat, Marianną Pielaszkową, matką dorodnej córki, 18-letniej Heleny.

Do domu Brzeszczaka wprowadziła się również matka Pielaszkowej, 70-letnia Katarzyna Węglińska, która swoim postępowaniem przyczyniła się do wywołania tragedii małżeńskiej.

W jakiś czas po ślubie Brzeszczak zwrócił baczniejszą uwagę na swą mło-

## Zarząd Gnaszyńskiej Fabryki Tapet i Papierów Kolorowych Spółka Akcyjna w Gnaszynie

zawiadamia Akcjonariuszów Spółki, że w dnia 23 maja 1936 r. o godz. 15 w siedzibie Zarządu Spółki w Gnaszynie pod Częstochową odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Spółki z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie Zebrania i wybór Przewodniczącego; 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok sprawozdawczy 1935; 3) Udzielenie władzom Spółki pokwitowania z wykonania przez nie obowiązków; 4) Wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej; 5) Ustalenie wynagrodzenia dla członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Akcjonariusze, którzy w powyższym Zgromadzeniu chcą wziąć udział, winni swe akcje lub świadectwa depozytowe najpóźniej na dni 7 przed terminem Walnego Zgromadzenia złożyć w biurze Zarządu Spółki w Gnaszynie pod Częstochową. W zaświadczeniu winna być wymieniona liczba akcji oraz winno być stwierdzone, że akcje nie będą wydane przed ukończeniem Walnego Zgromadzenia.

## Gnaszyńska Fabryka Tapet i Papierów Kolorowych Spółka Akcyjna

## Zarząd Spółki Akcyjnej Gnaszyńskiej Manufaktury w Gnaszynie

zawiadamia Akcjonariuszów Spółki, że w dn. 23 maja 1936 r. o godz. 12 w siedzibie Zarządu Spółki w Gnaszynie pod Częstochową odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Spółki z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie Zebrania i wybór Przewodniczącego; 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok sprawozdawczy 1935; 3) Udzielenie władzom Spółki pokwitowania z wykonania przez nie obowiązków; 4) Wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej; 5) Ustalenie wynagrodzenia dla członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Akcjonariusze, którzy w powyższym zebraniu chcą wziąć udział, winni swe akcje lub świadectwa depozytowe najpóźniej na dni 7 przed terminem Walnego Zgromadzenia złożyć w biurze Zarządu Spółki w Gnaszynie pod Częstochową. W zaświadczeniu winna być wymieniona liczba akcji oraz winno być stwierdzone, że akcje nie będą wydane przed ukończeniem Walnego Zgromadzenia.

## Jak będziemy się ubierać w roku 2.000.

Słynny Paul Poiret, do niedawna jeszcze uznawany powszechnie twórcą mody, trzymający cały Paryż w napięciu swymi niebywałymi ekstrawagancjami, zachował do ostatniej chwili najcenniejszą cechę swego talentu, fantazję.

Ze szczytów bogactwa, Poiret, w ciągu nieledwie kilku miesięcy, stoczył się w nizinę zupełnego ubóstwa i zmu-

da pasierbicę, Helenę, która nie pozostała obojętną na załoty ojczyzna.

Na tem tle między małżonkami powstały niesnaski, które pod wpływem intryg teściowej, zamieniły się we wzajemną nienawiść małżonków.

Onegdaj rano między Brzeszczakami wynikła ostra sprzeczka, która w pewnej chwili zamieniła się w ogólną bójkę. — Zdenerwowany Brzeszczak podczas bijatyki wyciągnął z komody rewolwer i oddał szereg strzałów do żony, teściowej i pasierbicy, raniąc je wszystkie śmiertelnie.

Po dokonanej zbrodni Brzeszczak skierował lufę rewolweru w skroń i strzelił do siebie, raniąc się b. ciężko. Przy łóżku jego w szpitalu czuwa policjant.

szony był utrzymywać się jedynie z głodowych zasiłków funduszu bezrobocia. Mimo to Poiret nie przestał ani na chwilę snuć swych fantastycznych pomysłów.

Niedawno, jeden z dziennikarzy paryskich przeprowadził z nim wywiad na temat mody w roku 2.000. Na pytanie, jaka będzie moda w roku 2.000, Poiret, który w ostatnim czasie stał się bardzo zgryźliwy, odparł:

Wcale jej nie będzie. Troskę o formy stroju i ubrania przejmą na siebie technicy i higieniści. Pokoleniu z 2000 roku mody nasze będą się wydawać również absurdalne jak nam wydają się dziś mody naszych prababek, chodzących w krynolinach i pradziadków w obcisłych frakach.

Człowiek przyszły wyda wyrok potępienia na nasze ubrania z materiałów jedwabnych, wełnianych, bawełnianych itp. i dziwić się będzie jak ludzie w tak zwanym wieku postępu mogli chodzić w tych „krępujących swobodę ruchów” zwojach materiałów, będących siedliskiem najróżnorodniejszych bakterii? Człowiek na schyłku naszego wieku przestanie się ubierać. — To znaczy,

chodzić będzie nago, wtrącił dziennikarz. — Nagość jest pojęciem względem. Oczywiście człowiek XXI wieku nie będzie osłaniał ciała swego materjalami. Powszechnie uprawiane dziś sporty stworzą pokolenie nowych ludzi, pięknych o harmonijnej budowie ciała, które nie będzie potrzebowało stosowanych w dzisiejszej modzie „uzupełnień” w postaci wywotowanych ramion panów itp. Włókiennictwo upadnie. Przemysł jedwabniczy zbankrutuje, nikt bowiem nie będzie nosił ubrań z materiałów. Wstając rano, człowiek po orzeźwiającej kąpieli, zanurzy swe ciało w odpowiednio spreparowaną masę chemiczną, która otoczy ciało przezroczystą zasłoną, przepuszczającą promienie ultrafioletowe, tak ważne dla organizmu i będzie dostatecznie porwana, by człowiek mógł oddychać w tem „stroju” całą powierzchnią skóry.

— Co wobec tego stanie się z modą damską? — Mistrz mody zamyslił się chwilę. — Panie, będą mogły ubierać się w masę specjalnie nasyconą nieszkodliwymi dla zdrowia barwnikami, dobieieranymi według osobistego upodobania.

Panie w XXI wieku będą błyszczące, świecić, fosforyzować. I co najważniejsze, będą mogły mieć nie jak dotychczas nową suknię co miesiąc, ale bodaj codziennie a nawet co godzinę, gdy zechcą, bez większego trudu i bez większego kłopotu dla przyszłych małżonków.

## RADJOPROGRAM.

WARSZAWA, środa 29 kwietnia.

6.30 Pieśń. — 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34, Gimnastyka. 6.50 Muzyka polska. — 7.20 Dziennik poranny. — 7.30 Program na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacji”. — 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Pogadanka. 12.30 Kocert ze Lwowa. — 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 14.15 Przerwa. 15.15 Wiadomości o ekspozycji polskim. — 15.20 Przegląd giełdowy. — 15.30 Rapsodie węgierskie (płyty). 16.00 Piosenki dla dzieci (ze Lwowa) 16.20 Recital skrzypcowy. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radia. 17.00 Dialog z Wilna. 17.20 Fragmenty operetek (płyty) 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Program na dzień następny. 18.55 Koncert reklamowy. — 19.35 Feljeton. 19.35 Wiadomości sportowe ogólne. | 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 Cały świat śpiewa (płyty). 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 „Twórczość Fryderyka Chopina”. 21.40 Odczyt z Krakowa. 21.55 Audycja z okazji narodowego święta Japonii. — 22.15 Muzyka taneczna 23.00 Wiadomości meteorol. dla żeglugi powietrznej.

Odwołuję zarzuty, uwłaczające czci p.p. Zygmunta Lipińskiego i J. Geislera i przepraszam ich za wyrządzoną im przykrość. GOLDSTERNOWNA EWA.

ANTONI STANKIEWICZ.

## KATASTROFA

POWIEŚĆ. 60

Andrzej zastanawiał się jakie były kojeje małżeństwa Zygmunta z panną Marią. Skąd obecna jego małżonka wzięła się na drodze życia Zygmunta Zygmuntem nigdy przedtem nawet jednym słowem nie wspominał o niej. A dziś mówi bez entuzjazmu.

Owszem, pani Maria bezwzględnie kocha Zygmunta szczerze. To tak łatwo daje się zaobserwować i wyczuć. Takie zresztą jest zdanie i Basienki. A Basienka zna się na ludziach i uczuciach. Natomiast Zygmuntem raczej udaje zakochanego. Czyni to zresztą w swoisty sposób, nie dbając wcale nawet o pozory. Być może, że poślubił panią Marię jedynie dla pieniędzy. On się wprawdzie do tego nie przyznaje, twierdzi, że ożenił się z miłości, ale przecież przedtem nigdy nie miał pieniędzy, nie miał nawet posady a teraz ma pieniądze. Gra szczerze śliwie na giełdzie? Tak, ale na to, aby spekulować akcjami trzeba posiadać jaki taki kapitał. A on nie posiadał nic, nawet drobnych sum.

Andrzej powziął podejrzenie:

— Portfel!

— Tak, to możliwe. Zygmuntem powle dział, że pieniądze te zużył na kurację swoją. Ale nie wymieniał sumy. Wiele by-

ło tych pieniędzy w portfelu? Może wielka suma. Może właśnie te skradzione pieniądze były kapitałem zakładowym dla operacji giełdowych Zygmunta? Wieleż było pieniędzy w tym skradzionym portfelu?

Andrzej powinien o to zapytać Zygmunta wprost. Nie mógł jednak zdobyć się na odwagę, by poraz drugi poruszać ten denerwujący temat. Boi się usłyszeć nowej jakiejś prawdziwej prawdy, której wtedy nie wyjawiał mu Zygmuntem, a którą może przechowuje w duszy, by zgębić Andrzeja ostatecznie. Mógł przestudjować gazety z okresu swej choroby. Poważniejszy wypadek kradzieży pieniędzy nie mógł przecież przejść bez echa.

Mógł to uczynić, ale nie może się zdobyć na odwagę, bo wie, że gdy pozna nazwisko poszkodowanego, będzie dążył do wynagrodzenia mu krzywdy, że wtedy dopiero poczuje się złodziejem.

Teraz jednak Andrzej, choć broni się przedtem mniemaniem, raczej uważa, że złodziejem jest Zygmuntem. Nie jego żona. Pani Maria jest niezdolną do występnego i tak niskiego czynu. Prostu niezdolną. Raczej Zygmuntem. O tak, raczej on.

Andrzej już teraz wie, że mieszkanie wynajął ojciec Basi i że to on właśniełożył na kurację Andrzeja. Być możełożyli razem. Choroba kosztowała dużo, a teść jest dyskretny, o kosztach nawetmówić nie chce więc trudno sprawdzić. Zresztą pan Kotwiński bardzo ceni Zygmunta i często zasięga rady jego w

sprawach finansowych. Zygmuntem stał się już niemal doradcą pana Kotwińskiego.

Andrzej ma podstawy do wierzenia, że jednak Zygmuntem może być złodziejem — moralne podstawy. Pamięta przecież teorie wygłaszane przez niego o wartości pieniędzy i o tem, że można kraść, byle nie dać się schwycić. I kraść nie drobne sumy, lecz duże, by na obronę prawną starczyło. Z takimi przekonaniami złodziejem zostać nie trudno.

Dlaczegożby Zygmuntem miał pogardzać pieniędzmi ukradzionymi z portfela? Nie pogardzał zresztą: pieniądze przecież nie zwrócił właścicielowi ani dokumentów, choć znał jego nazwisko i adres. Więc to on jest złodziejem. Ale dlaczego usiłuje wmieszać w to Andrzeja? I nie tylko Andrzeja: usiłuje wmieszać w tę kradzież własną żonę i Basienkę.

Andrzej wyczuwa wstręt wobec podobnych podejrzeń. Ale już ta myśl wsrubowała mu się w mózg i nurtuje w nim. Andrzej raczej chce wierzyć, że Zygmuntem powoduje się uczuciem zemsty i tem większy uczuwa niepokój. Gdyby chociaż znał źródło nieufności z jaką odnosi się do Zygmunta jego Basienka. Staral się przecież usposobić ją do niego najżyczliwiej i zawsze bezskutecznie.

I oto Andrzeju wsiąka w mózg inne bolesne podejrzenie:

— Czy jednak między nimi nie zaszło coś w czasie mojej choroby. Mieszkali przecież przez dwa miesiące pod jednym dachem. Spotykali się po kilka

razy dziennie przy moim łóżku, w moim pokoju, w czasie gdy ja leżałem nieprzytomny z gorączki. Może właśnie wtedy...

Nie. Zony swojej nie podejrzewał. Zony swojej był pewny. Ale może Zygmuntem chciał wtedy wykorzystać sytuację, może zakochał się w Basienką i teraz powodowany zazdrością chce rozbić ich szczęście. Może ożenił się z panną Marią jedynie tylko z rozpaczy. Przecież to się zdarza, zwłaszcza u tak osobliwych jednostek, jaką jest Zygmuntem.

— Zygmuntem bywa w naszym domu bardzo rzadko i z wielką niechęcią. Raczej stroni od nas. Również pani Maria prawie nie bywa u nas, choć zawsze serdecznie ich oboje zapraszamy. A te tak rzadkie odwiedziny są zawsze męczące dla obu stron. W jakich warunkach zrodziła się między nami, przyjaciółmi, tak ciężka atmosfera?

I oto teraz Andrzej wraca do domu i niespodziewanie zastaje Zygmunta rozmawiającego z jego żoną. Siedzą na kanapie w saloniku i rozmawiają o czemś tajemniczym. Nie spodziewali się widocznie jego wcześniejszego powrotu z biura, bo Basienka jest zaskoczona, Zygmuntem też ma zakłopotaną minę.

— To dziwne, to bardzo dziwne, myśli Andrzej. O czem oni mogą ze sobą rozmawiać i to sami bez jego udziału. Dlaczego są tak zmieszani moją obecnością. Nie spodziewali się mojego powrotu, liczyli się widocznie z tem, że nie wrócę przed trzecią i umówili ze sobą spotkanie.

d. c. n.